

Wiadomość o zakwalifikowaniu szkoły na kurs językowy Erasmus dotarła do nas, kiedy byliśmy w różnych miejscach Polski na szkolnych wycieczkach: na szlaku prowadzącym na Śnieżkę oraz na toruńskim rynku. Czekano nas zatem duże wyzwanie. Wyjazd na kurs językowy w sytuacji, kiedy zna się język obcy, jest przyjemnością. W naszym przypadku (nieznajomość języka angielskiego) wymagało to nie lada odwagi, ale przede wszystkim chęci sprawdzenia się w nowych nieznanach sytuacjach.

Musiałymy podjąć szybką decyzję o zarezerwowaniu lotu, mieszkania, wykupieniu dodatkowego ubezpieczenia podróży. Najpilniejsze jednak było poznanie podstawowych zwrotów, które pozwoliłyby nam na początku pobytu porozumiewać się: dojechać z lotniska do miejsca zamieszkania, poradzić sobie na zakupach oraz zdobyć informacje o sposobie zwiedzania Malty.

Przed wyjazdem dzięki naszym koleżankom anglistkom rozpoczęłyśmy naukę języka angielskiego. Jak się później okazało, lekcje te bardzo ułatwiły nam korzystanie z kursu w szkole językowej, a także w codziennym komunikowaniu się. Maltańczycy biegle mówią po angielsku. Jest to jeden z ich dwóch języków urzędowych.

21 lipca, w sobotę późnym popołudniem, wylądowałyśmy na Malcie. Z lotniska udałyśmy się do Sliemy naszego miejsca pobytu. Okazało się, że nasz wybór był bardzo dobry, gdyż miałyśmy tylko kilka kroków do promenady ciągnącej się wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego. Sliema należy do wielkiej konurbacji, położonej w północnej połowie wyspy. Sama Sliema graniczy z St. Julian's i Gzirą. Współcześnie jest stosunkowo nowoczesnym miastem, jednak częściowo zachowała się tu też starsza zabudowa. Nazwa Tas-Sliema pochodzi od kaplicy Marii Dziewicy, która służyła jako punkt odniesienia dla kilku okolicznych rybaków.

Kurs rozpoczynał się w poniedziałek, więc niedzielę wykorzystaliśmy na pierwszą samodzielną wycieczkę. Celem była sąsiednia wyspa Gozo. Korzystając z Malta Public Transport dotarliśmy do Cirkewwy, skąd promem popłynęłyśmy na Gozo.



Pierwszy dzień kursu był bardzo stresujący. W szkole językowej zostałyśmy przydzielone do grupy, która już kilka tygodni uczyła się angielskiego. Był to moment, w którym po raz kolejny uświadomiłyśmy sobie, jak ważne były nasze językowe przygotowania do wyjazdu. W grupie były dwie młode Brazylijki, Turek i Rosjanka. W drugim tygodniu dołączyły kolejne osoby z Włoch i Polski. Naszą lektorką była przesympatyczna Rita. Oczywiście zajęcia prowadziła w języku angielskim, co dla początkujących studentów jest dużym wyzwaniem, ale też przynosi lepsze efekty. Uczyłyśmy się z podręcznika „English for Life”. Lekcje były podzielone na część teoretyczno- gramatyczną oraz praktyczną: konwersacje w parach, redagowanie i prezentowanie krótkich wypowiedzi. Mimo naszych obaw spowodowanych słabą znajomością języka angielskiego, atmosfera na zajęciach była bardzo miła i sprzyjająca nauce. Szkoła językowa- European School of English znajdowała się w St. Julian's. Codziennie rano z pobliskiej Sliemy szłyśmy około 20 minut. Droga sprawiała nam dużo przyjemności, ponieważ wiodła promenadą wzdłuż St. Julian's Bay i Spinola Bay. Wtedy mogłyśmy zaobserwować życie codzienne Maltańczyków. Są bardzo aktywni, mimo upałów, wielu z nich uprawia jogging, a wiek nie stanowi w tym wypadku żadnej bariery.

Czas wolny po zajęciach starałyśmy się wykorzystać na poznanie wyspy. Z powodu bariery językowej nie zapisałyśmy się na wycieczki oferowane przez naszą szkołę językową, ale wszystkie zaplanowałyśmy same. Objechałyśmy całą wyspę autobusami Malta Public Transport. Do każdej wyprawy przygotowowałyśmy się, szukając informacji w lokalnych punktach informacji turystycznej, na blogach podróżników lub w internecie. Popłynęłyśmy dwukrotnie promem do stolicy Malty Valletty. Zachwyciła nas jej architektura, panorama rozciągająca się z górnych Ogrodów Barrakka, klimatyczne uliczki, fontanna z czterema trytonami, usytuowana przed Bramą Główną prowadzącą do La Valetty. W pamięci zostanie nam widok dzieła Caravaggia – Ścięcie Jana Chrzciciela znajdującego się w Katedrze Św. Jana.



Zwiedziłyśmy również pierwszą stolicę Malty Mdinę, zwaną Silent City, obowiązkowy punkt każdego turysty odwiedzającego wyspę.

Kolejną obejrzaną przez nas atrakcją turystyczną była filmowa wioska Popeye Village położona nad zatoką Anchor Bay.



Popołudnia lub wieczory spędzałyśmy też na plażach w Sliemie, Golden Bay, Mellieha Bay. W czasie naszego pobytu miałyśmy też okazję zobaczyć festę, czyli odpust z okazji święta patrona parafii. Festy są jednymi z najhuczniej obchodzonych uroczystości w miastach i wioskach maltańskich. W czasie naszych wycieczek po wyspie wielokrotnie doświadczyłyśmy serdeczności i otwartości Maltańczyków zawsze bezinteresownie służących pomocą.

Nasz Erazmusowy wyjazd był wielką przygodą. Z jednej strony uświadomił nam, jak bardzo we współczesnym świecie niezbędna jest znajomość języka angielskiego, a także pokazał, że nabycie tej umiejętności jest osiągalne przez każdą z nas.

Ewa Olszewska

Renata Brożek